

CIMELIA

Qu

5835

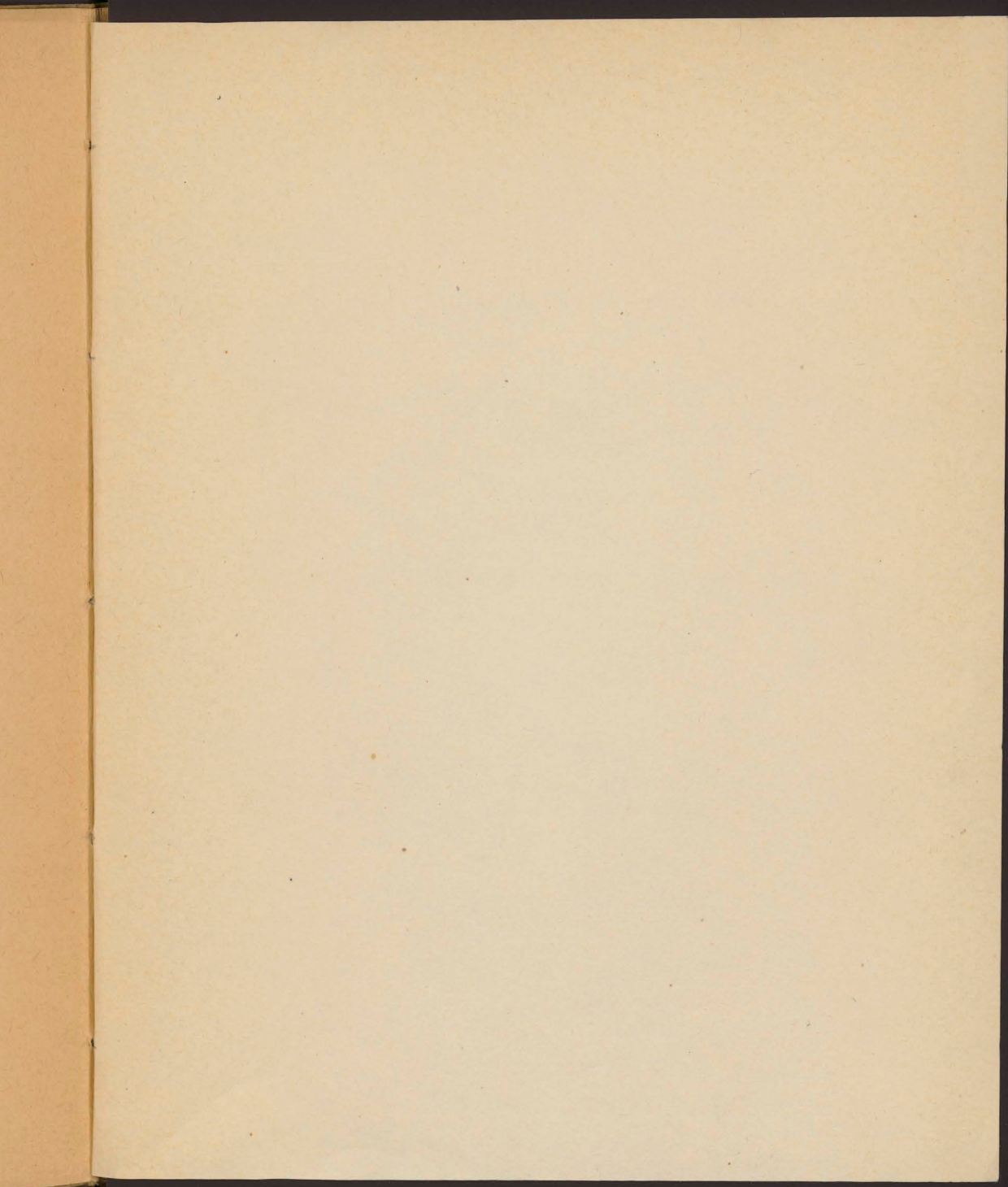
Verl. Komp.

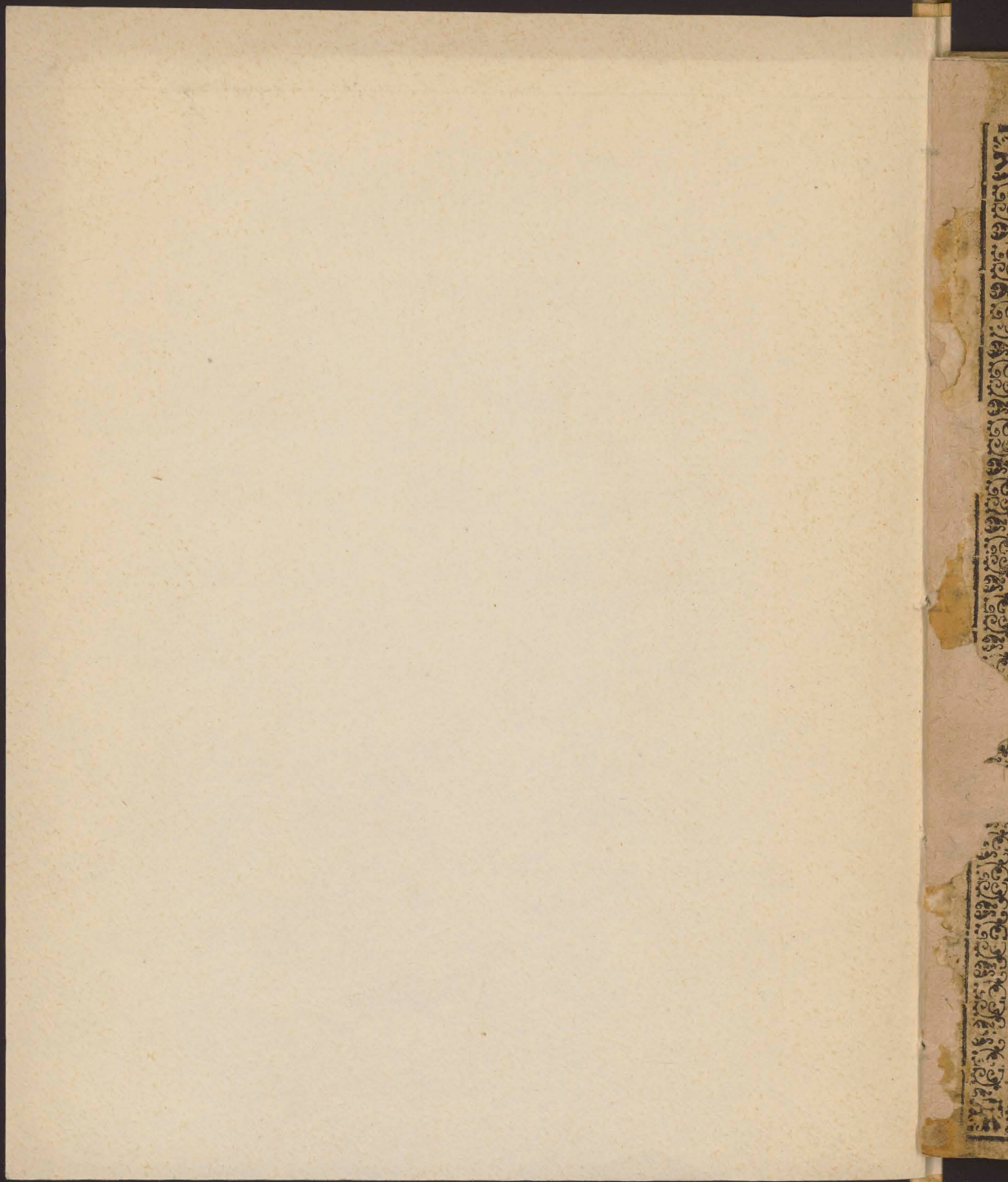
Pol. XVII 10.



5835

CINELIA





HISTORIA

Janie Klemenšic

Sedzim Zamku Possońskiego/

Po wielu dziwnych widzeniach Roku/ 1642

z Czysta wyzwolonym.

Wyjeta

3 Ksiąg Przewielebney Kápituły Possońskiey/ y
za rozkazaniem Jásnie Wielmożnego/ Arcybisku-
pá Sercygońskiego Primása Węgierskiego w
druk podána. 1643. 3. Ianuar.

Al Leraż

7 Lacińskiego krotko zebrána z przydaniem krot-
kiej náuki o porátowaniu duś w Czystu
zatrzymanych, 30 Maij.

Przez

IOZEF A BODANOWICZA Artium &
Philosoph. Magistrá. S. Theologiey Auditora.

W W I L N I E

W Drukárni Akadémiey Societatis IESV.

O Wituyćie się nądemna/ zmituyćie
się nądemna aby wždy wy przyia-
ciele moi: boć mie reka Pańska
doekneta. Iob: 19.

Opuścili mie bliscy moi: a ci
ktory mie znali zapamiętali mie/
Ibidem.



Cim. Qu. 5835

Imiona świadków Cktoży y Klemenśa po śmierci
tego ocen obraz prośącego / y zrobiony vbiernącego
widzieli / są opisane w książce łacińskiej wydanej w
Poſſoniū przez Biskupa Siermieńskiego: tamże náy-
dzież imiona świadków całej tej historiey / tak Kato-
likow iako y Luteránom: także processy iuridyczne / y
Sędziow wſytkich ná te sprawy z dwoiąkiej Kápituły
wysadzonych: iest ta łacińska książka v Wycow Societ:
IESV w Nowicyacie przy Kościele S. Ignacego
w Wilnie.

BOGARODŽICA BOLESNA.



Obráz od Ianá Klemenśa za žywotá ślubowány, po śmier-
ti záiego žadáním zrobiony, y od śamegož tym křstal-
em ubrány.



Zn^{se} m^{ie}steczyscowych / reka Jana
Possańskiego na kilku miejscach

Klemensia Sedziego Zambka
wypalony. Roku 1642.



Bibl. Jag.


Jaśnie Wielmożney á mnie wielce
Mościwey Pániey, ley Mości Pániey

ISABELLI LACKIEY
THEOFILOWEY TRYZNINEY,
Woiwodżiney Brzeskiey, Stárościney
Wolkowiskiey y Błudéńskiey &c. &c. Pa-
niey y dobrodzeyce mnie wielce
miłościwey.

PRożno dobroći y wśechmocności Boskiey kres nie-
dowiárkowie zámierzáia Iásnie Wiel. á mnie wiel-
ce Mościwa Páni, y Dobrodżieyko; nie vstaie w cu-
nych sprawách wśechmocna ręká Páńska, wylewa z
ow nád pospolitey dobroczyñości zwyczaj, áz do tych
w hoyność miłosierdzia iego. Nápatrzyły sie nie raz
ylko Kátolické, ále y Heretyckie oczy w kościołách ká-
kich, iáko dziwnym sposobem, iuż zdrowie chorym,
iuż żywot umártym, przywracáiac, iuż z mocy Duchow
przeklętych iáwnie opętánych wyrýváiac, nieodmienny
tryb swoy w dziwnych, y siły przyrodzone zwyciężáiacych
dziećách miłosierdzie y moc Boská zachowuie. Świeżo R.
1642. v sasiadow naśyich Wégrow w Mieście Possonium

przez różne znaki y widoki cudowne, dziwny sie P. Bog w
miłosierdziu y sprawiedliwości swoiey pokazał, gdy przez
człowieka tego, który niżej iest opisany, mak czyścowych
surowość obiawiwszy, wielu y w wierze świetey utwier-
dził, y do goracego zá umarte nabożeństwą pobudził.
Zdałami sie tedy rzecz słusna, áby tá dziwna sprawa
Boska, autentycznie w państwie Węgierskim approbowá-
na, y przez Biskupa Syrmińskiego po łacinie opisana; y
tu u nás niebyła zamilczana. Na Polski przeto ięzyk,
áby od wśytkich zrozumiana była, przetłumaczywszy, na
przod ia do reku Wmci Łásnie Wielmożney, á mnie wielce
Miłosciwey Pániey y Dobrodzieyky przynosze. mam zá to,
wiedzac dobrze o goracym nabożeństwie, y wrodzonym ku
porátowaniu utrapionych miłosierdziu (którym Wm
Łásnie Wiel. P. niemniey á nizeli wysokiey familiey do-
mowemi kleynotami świeciś) że tym iákimkolwiek ku tá-
świety m więźniom nábożeństwem moim nie pogárdziś
á od swego y Łásnie Wielmożnych Rodzicow twoich stu-
tę máła praca łáskawie przyymieś.

Wm moiey Miłosciwey Pániey

Unížony slugá

JOSEPH BODANOWICZ

Artium & Phil: Magi. S. Theolog. Auditor.

Zebranie krotkie/ Historij o Janie Kle-
mensie z Czysta wyzwołym/ Roku 1642.

AN KLEMENS Zwespenpáwer/ *To miásto*
byl sedzia Miestkancow nalezacych do *lezy nad*
Samku Míastá Węgierstkiego/ Posoni *Dunáiem*
um nazwanego; Lutrá y w wierze y *10 mil od*
w obyczaiach násladowal lát piecdzie- *Wiedniá.*
siat y cztery/ potym zostal Kátolikiem ná siedm lát
przed smiercia / y pobożnie ie przeżywszy / umarl
przy koncu Czerwca Roku 1641. Wrychle po smier-
ci / to iest 29 dnia Lipca / zákolátawšy trzy kroć
wložko nabożney iedney Pánny / na imie Reginy/
y zesnu iá obudziwszy miedzy iedenasta y dwunasta
godzina w noc/ pokazal sie iey: naprzod w Halš- *Páná kto-*
tádzie Míasteczku Rakuskim w osobie stár cá / y *rey się po*
w odzieniu bialym/ áž do kostek. W milczeniu po- *kázynwał*
stawšy chwile przy zdumíaley Pánience / zniknal *Klemens*
zas. Tenže ießze y tymže sposobem / y oteryže go- *Vrodziłá*
dzinie! gdy Pánna iáchálá z Siostra młódšá / *się w źie*
Dunáiem Rzeka / do Posonium/ do Ciorki swey/ *mi Raku-*
znouw sie iey pokazowal / y znikal. Dlážež Pán- *skiey á*
ná od czestych przestráchow nocnych chcac byc *stad do*
wolná / slubowalá pewne co dzien do náswietšey *Węgier*
záiáchá-
lá. gdzie
y teraz
pobożnie
żyje.
Pánny

Panny modlitwy odprawować/ y w Sobote cie-
 płych potraw nie iadać/ ścisley pościć. Skoro
 do Posonium przyiachała / on Stárzec dwa kroć
 wtędyzien naprzykrzał sie iey/ aż też ráz gdy v drzwi
 pironicznych była/ á winařly on/ iakoby chcąc o-
 blápić/ ná nie wpadał; rák sie przeleřlá/ że trzy nie-
 dziele chorzec musiała. Zátym z porády iednego
 Wycá Bernárdyná/ gdy według zwyczáiu stánał
 iey wozách/ rzekłá do niego; *Wszelki Duch niech*
chwali Pána, á on zaráz ná te słowa odpowiedział/
I iateż onego chwale. Xzece Pánná iuż sie ośmiesz-
 lim by / czegoż chceš po mnie? powiedz / iesli wo-
 czym pomoc ci moze? On prosić lágodnie pozwał.
Corko moia, dla miłości Bóžey proře, idź do żony
 moiey, niechci da dwieřcie złotyeh, ktorými ia
 niegdy przenáiety, niewinna krew przelałem. Do
 tego, ślubowałem zá żywota, rzezány, Nařwiet-
 řey Panny bolesney, piářtuiarey ná łonie řwym
 Pána IEZVSA umarłego, Obraz, do przedniego
 Kořciotá, bá y trzy Mřse S. y řwiec dwanařcie ku-
 pić, y iáłmużnę ubogim dáć, á tego ieřszem nie zys-
 cił. Pánná bářzac sprawa zatrudniona / rzecze/
 czemu ty sam z żona twoia otym nie rořpráwueř?
 Odpowie: Nie táká żoná/ żebym miał znař słowo
 mowić/ y zniknał. Lecz gdy Pánná nie wtęy mieř
 rze

Początek
 rozmowy
 Duchá z
 Pánną.

rze nie poczynała / wrocil sie do niey / y znou na
zywy Bog zadal / aby nie odwloczyła. Ale ona
wymawiała sie: niewiem / prawi / ktoś ty iest / y
iako cie zowia? Ja iestem (rzekł) Klemens Dwes-
penpáwer / y zniknal. Jezze gdy sie Pánná ona
ociągala / w kilka dni stanal przed nia : prze bog
prošac / aby bla do żony iego. Już teź ná koniec
obiecála to vezynić ; y rano w kościele pomodliw-
sy sie / wyšla na przedmieście pytaic sie / gđzieby
byl dom Klemensa? Tám wšedšy / z gospodynią <sup>Klemen-
sow dom
był na
przedmie-
ściu.</sup>
ona mowila o wšytkim / rpomináiac / aby woli
małzonka zmarlego / ktory sie iey tak czesto po-
zuie / dosyc czynila. Rzekla gospodyni : moze byc
moia Pánnó že maž moy umarly ciebie strážy; bo
teź y matka moia po śmierci / zestrachem domow-
nikow w domu swym widana byla; iednakže o
pieniadżach támych ja nic niewiem: chyba žem ná-
lázla / niepámietam kiedy / nieiákie tálary. A obraz
slubowany Náswietšey Pánnny podeymuie sie ia
sprawic. Rzeze Pánná: nie ty to maš vezynić; bo
wola meža twoiego iest aby pieniadze przerzeczone
wydane byly. Lecz gospodyni ona nie dala náto
słowá rzec. Wiec ážkolwiek Pánnie Keginie zážle-
miał Szwágier / že wdawála sie wrzeż z ona
bialoglowa; iednakže / chociaž Luteranin / rádził
22 iey /

iey/ áby z Jezuita spowiednikiem otym rozmowi-
lá/ ázwlaſzczá gdy znou Klemens on bárzief
náprzykrzal ſie iey. Uczynilá tak/ á ſpowiednik obie-
cal iey pomoc we wſytkim. Ale gdy żoná Klemenſo-
wá w vporze trwála / Klemens pokazal ſie Páno
nie / y proſiacey ná oſtátek áby iey dal poſoy /
rzekł/ poty doſuczác ci bede áż ſpráwiſz wſytko /
y nigdziey przedemna nie vcieczef. Bárzo zá tym
proſil iey/ y oná tež potym obiecowála/ á on nárze-
kal ná iey przewoſki. Lecz wiele y drugich ludzi
Pánnie vragáli/ iákoby omániona/ plotkami ſie
báwila. A inni záś rádžili/ ieſli chceſz byc wolna
od vmárlego / ábyſz go w oczy ciežko przeklinála.
Pánná nábechtána / ſkoro ſie iey znou Klemens
pokazal/ rzekłá: boday cie ſtotysiocy Sákrament-
ow / podž precz niezbedny ſtárce/ á idž tam ſka-
deſ przyſedl/ niemaſz zemna ſpráwy. Vſtapil ná-
tychmiáſt ſmutny vmárly / ále názáiutrz/ gdy Páno
ná pod wieczor do mieſtkánia ná gore wchodžila /
záſtapioſy we drzewiách/ wycial iey hániebný poli-
czek/ tak/ iż rozumialá/ że głowá ſie iey roſpuklá /
znáti ná twarzy oſtály / y wiele krwie ſmrodli-
wey z noſá y z vſt wyciekło/ y až ná záiutrz iák mar-
twa vpadſy ležála: Tym cháſem we dworze Pánná
Grabi Pálſiego/ po Popielcu w nocy/ Obraz rytý
Oycá

Przekle-
ſtwo Bo-
gá y ſſ.
iego zá-
ſmuca.

Oycá iego/ przed czterdziestá dwiemá láty / zmár-
 lego/ z stolu ná szod izby niewidoma reka zrzucó-
 no / od ktorego stuká z glowy odtraconá zginelá/
 y krzeslá powywracano: potym wtymże dworze
 w bliska sobote przed pulnocíem/ ná gornych pála-
 cách lápy świetne gorájące stráž mieyska widziálá/
 y rozumiano że to wšytko duch podobno zly iákis
 broi. Przeto kiedy sie pokazal Klemens on/ pytałá
 Pánná iesliby we dworze tym czárt czego niebroil: ^{Znáki du-}
 Odpowiedziál: že nic. ále dušá Oycá P. Hrabi ^{se z czy-}
 Stephana Pálsieğ w dzień popieleowý mał czysco ^{scá nyz-}
 wych dokończylá/ y tego byl znák obraz iego zclu-
 szony / y krzeslá przewrocone / á znák iego wybá-
 wienia z czyscá byly lámpy wpołoiách gorájące
 widziáne. Potym od młodego P. Pálsiego wnuká
 P. Mikoláia Pálsiego ktory po 40 leciech z mał
 czyscowych wyšedl prošoná Pánná / spytałá o
 mátkę iego zmárta: odpowiedziál že bylá niedlug
 w czyscu/ y iuž iest w niebie. Wyrrozumiawšy to
 wšytko znieny P. Hrabiá Pálsi / chciál on obraz od
 Klemensá slubowány swym koštem sprawić / ále
 Pánná/ pierwey onego pytać oto chciálá/ iesli náto
 pozwoli. Jednakže P. Hrabiá posłál do snicerza
 aby mu obraz zrobil. Snicerz niemaiac lipoweğ
 drzewá náń zgodnego / šedl šukać lipiny/ y ná

Wtwier.
dzenie
prawdy
przez
częste
widzenie
y inne
znaki.

dwu drogách trąfił na stárcá zkostrukiem síwego /
zgáebionego / w odzieniu Klemensowi żywemu
przyzwoitym : ktory mu rzekł przyiacielu do kad /
y poco idziesz : rzekł snicierz / lipiny takiey szukam ná
obraz Bogár odzicy bolesney / iákiey v siebie nie
náyduie. Rzekł stárzec / idź w prawa strone pádo-
lu tego / á náydiesz lipe od czterech lat vcieta. Po-
bedl rzemieśnik on / y nálaźl ktory choćiáź tamtedy
często chadzał / iednáť nigdy oney lipiny tam nie po-
báczyl. y gdy się do domu wroćiwšy towarzyszą-
wi otym powiádał / wyrzy á ono wchodzi w dom
stárzec on : y rzecze do towarzyszą. Jáiste owo sam
isty stárzec iest / co mi o lipie powiedziáł. Rzecze
towarzysz. Jáprawde rozumialbym / że to iest náś
Klemens prawdziwy / kiedybym nie wiedziáł / że iuź
od roku umarl. W tym záraz Klemens zniknal. Po-
tíłku záś dni / wlázał się znou Pánnie pomienio-
ney / ktora gdy go pytála naprzod / iesli dopuŝcza /
żeby P. Grábiá Pálfi / obraz od niego slubowány
spráwił : á powtore dla czego onegdy hániebnie
one policzkowál : odpowiedziáł : Já przeklestwo
twoie iam wyřónal ná tobie karánie Boskie / á o-
braz z moich pieniedzy ma być spráwiony / ktoremi
przenáiety czlowieká záBILEM : á spowied niť mi zá to
mala pokute dal / przeto muŝe ieŝe zá grzech ten
karánie

karanie frogie podeymować. Wierze żeby on duch Pokuty
co rychley prosby swoiey skutek miał/ często á gesto *ślusne*
one Pánnie przestrażał/ kólącac wedrzwi iey/ w lán- *zagrze*
cuchách sie czołgáiac/ w ogniu wšytek goráiac/ *chy odspo*
ieczac/ y cieŝko nárzekáiac. co wšytko y wiele lu- *wiedniká*
dzi drugich nie raz slyŝalo. Raz znánowieniá dru- *žadać*
gich/ gdy go Pánná chciałá reka viac/ nie innego *trzeba.*
iedno wiátr chwytałá: áž obawiaiac sie żeby on był
duch dobry/ prosiłá: ieŝliŝ ieŝt duch dobry; kon-
czykiem palcá málego dotkniŝie rámieniá moiego.
z onego dotkniénia ieŝt/ záraz uczyniła sie krostecz-
ká/ wšytko ramie rozpaláiacac / y znák iey trwał
dlugo. Drugi potym raz rzekłá vmárclemu: ieŝliŝ
duch dobry ieŝt/ uczyni znák krzyža S. á on odpo-
wiedziál: oto ieŝt/ o ktory prosiŝ; y polożywšy
reke swa ná rączniku leżacym ná ŝczyńce drzewia-
ney/ y znák krzyža y reki swoiey/ ná obojgu wypa-
lił. † Podawátámu potym Pánná liŝt/ niewie-
dzac co w nim piŝano/ od Biŝkupa Syrmieŝkieg/
Proboŝczá Poŝonieŝkiego zápieczerowany /
przez ktory chciał mieć respons/ y lepiey sie wywie-
dzieć o rzeczach od Pánnny oznaymionych. On bio-
rac we trzy páłce liŝt/ przepálił go/ y rzekł: czytáć
ei nie vmiem/ ále oŝtanie ná piŝanie odpowiaám *Zle naby*
rák. Sumny pieniedzy wziętych odemnie za mezo- *te trzeba*
boystwo, *wracać.*

Znaki du
chą dobre
go.

boystwo, część ieſzcze ieſt w domu moim, a część
wydała ſie już: iednakże ma być zmoich dobr ná-
grodzona. Proſiła znówu Pánná aby znał mał
ſwych ieſzcze uczynił ná deſce bliſkiey: on porwaw-
ſzy deſkę ná ziemi ją porzucił / a wziawſzy żrak iey
rečnił / ná niey go roſpoſtacił / y oneż prawa ręce
ſwoją / (wktorey wierzch palcá żkázuiącego był niez-
gdy wciety) tak ná oboie mocno przyciſnął / y znał
gleboſki wypalił. I że y ná Pánnie / y ná ſioſtre iey /
y ná ſciáne płomień wderzył: z czego ona omdlała.

Słyſzac Arcybifkup támeżny / ná imie Emeo-
ritus Loſi o tak dziwnych rzeczách / roſkazał: aby
niektorzy káplani / y zakonnicy / y inni / w nocy przy
mieſzkaniu tey Pánni bywali o godzinie naznázo-
ney. Ci tedy pierwſzey nocy iáko ſtrożowie wſły-
ſzawſzy nie mále kółátanie drzwi / rozumieiac że już
duch on przybył / weſli do Pánni / poprzyſięgáiac
duchą onego / ktory Pánnie dáł znać / że przy dru-
gich niegodziło ſię mu nic znia mowić. Lecz Pánná
ſtrażnikom pokazała mieyſce / ná którym duch on
ſtał / y woda ſwiecona tam będąca krepiliſz / co
też y oni wzuli: a o godzinie dwunáſtey wpulnocy
oſtátkiem wody pokropiwſzy láwy / y tło / w gliniá-
nym naczyniu od oney ſwieconey wody wypálił
przyżył. I mowiac: otoż y to będzie znał że
ieſt

jest duch dobry. á iž przy drugich wiecey gádać
niemogl/ ogniſty zniknał: y odchodząc porzucił po-
pedliwie gliniáne ono náczynię náziemie / y troche
go nátracił. Gdy ſie zaś znówu Pánnie poſtazał/
rzekł: Zem náczynię gliniáne popedliwie o ziemię
wderzył, y zem ogniſto od ciebie zniknał, dátem
przez to znáć, że nieżnoſne méki cierpię. Ogień ^{Porówná}
przed ſię czyſtowy przeciw piekielnemu, ieſt iák ^{nie Czyſ-}
roſá chłodna, á zem též káptanom záprzysięgaia- ^{cá z pie-}
cym ná tenże czas nie nie odpowiedział, Anioł ^{ktem.}
moy ktorego záwſe po práwicy ſwey mam, nie po-
zwolił mi tego, ále iednak będzie czas, kiedy y zni-
mi mówić bede. Był w izdebce tey Pánni ołtarzyk
z gromniczka/ y z krucifixem; y podle niego obraz
on rytý ſlubowany / y tudzież w worku 200 fl.
one meżoboyſkie. Duch przybywſzy/ obraz on po-
chwalil/ y xpomniál áby go názáiutrz w piatek
(choćiaż winocy chorzeć miała) wſtawſzy do ko-
ſciolá zanieſć poſtárała ſie. Miał wż dzień czwart-
kowy 26. Czerwca/ y zeſzło ſie ná ſtraż nocną ludzi
oſmnaſcie/ y otworzywſzy drzwi do izdebki/
prawie o godzinie iedenastej w noc/ z trzaſkiem / y
hurmem (iáko gdy prochy ſie zápaláia) wſłyſa du-
chá przychodzącego/ y do izdebki wniſa. Wproſi-
ła Pánná/ áby troche wſtapili/ áž ſie z nim troſko
rozmowi. Naprzód tedy podała duchowi krucifix/
B. z kłáſe

z klasztoru Pánińskiego przysłany / reliquiami ozdobiony / aby go zuchwoscia pocelowali: co on bardzo nabożnie a dobrowolnie trzy kroć uczynił; y onże krucifix zaniosł do onego obrazu rytego / y zą ręką prawą P. Jezusá / ná łonie Nász wietřey Pánnny leżacego prosto / y przystoynie postáwíł. Potym stule (ktora káplan przeciwko omámieniu iáktemu Pánnie nie widzacey pod głowe był włożył) ná tych miást wyrwał / y one ná byi Bogarodźice rzezány nádobnie rozwiésil. Ná ostaték wziawřy gromnicę ke goráiacą) w rane prawey nogi P. Jezusowey wetknął. Tegoř czasu / Pánna podála mu list z modlámi nabożnemi / za pospolite dobro Cesárzá J.M. y Państw iego / y kóściolá Kátolickiego; w tym liście byl y Agnusćk zámkniony / y popisáne imie I E-ZVS y MARYA. Ten list on wziął / y z soba wyniosł. Spytány iáko káże one dwieście złotyć rozporzadzić? Kzetelnie odpowíedział: dwánaście táłárow dáć na iálmużne; do tego część ná zapláte śnicerzowi / y ná Níře S. y ná świece obroćić: a ostaték wedle zdánia twego pobożnie rozkáfowác. Jeřżeř oná dlá lepřey wiáry v ludźi prosíłá o znák iáki od niego. Odpowíedział: że iuż wiecey czynić nie moře / ále będzie im dány od Boga. Toř odpowíedział / kiedy teř takře o znák prosíłá imieniem spowíedniká řwego. Potř y pominál aby bylá řtáć na y

na y bęspieczna. Bo w sobote iuż się miał iey nie
strąŝnie/ ale w poŝtąci golebice bialey poŝążać. Gdy
tedy do tad rozmowa trwała / chcieli Kąplani z
świecami świeconymi wniść/ ale obaczywszy o-
braż on Boleŝny/ od ducha przybrány / iako się
wyŝey opisało / zdumieli się / y cofneli nązad / y
wŝtyŝeli głosem znáiomym / y własnym vmarlego
Klemensá to: O Boże moy, Pánie moy, ty ieŝteś
poćiecha moia, y moca moia, y vćieczka moia, y
nádzieia moia: iuż też wchodźe do wiecznego
błogosławieństwa: y wiecey się ieŝeże modlił
wzdycháiac/ á poplákiwáiac. Kąplani zaśpiewáli:
wŝelki duch niech chwali Páná: odpowiedział Kles-
mens: tak, y ia też. Snowu Kąplani. Odpoczynek
wieczny daj mu Pánie, zmituy się nád nim Pánie,
odpuść mu Pánie. á Duch też trzykroć záwolál:
Amen, Amen, Amen. Spowiednik Pánny/ Vćiec
Jezuitá poprzyŝiegáiac nalegał ná Klemensá o
znáń iaki. Duch odpowiedział: nazbyt o wiele zná-
kow proŝicie: izali nie doŝć wiele ich dalem wam?
Rzekł spowiednik/ proŝe o to dla Heretykow /
ktorzyby ieŝeże niechcieli wierzyć. odpowiedział
duch. Ieŝli heretycy chca wierzyć, niechay wie-
rza. Bog ieŝ moim świadkiem, Bog ieŝ który dá-
ie znáki. Izali y wy w Collegium znákow moich
doŝátek nie macie, (były bowiem tam ná ten czas/

Nągra-
dza Bog y
ćiktorych
w czyściu
będacych
rátuiemy
modlitwy
nasze.

zaniezione znaki od niego wypalone) Wiecey zna-
kow dawał Bog mi zakazuje. w rozmowie tey ná-
koniec tak zaplakał. o iak wielkie meki cierpiełem.
Po pulgodziny rozmowy tey z onym Duchem/ iuż
ośmielił się cni strożowie / chcieli wnieść do
izdebki: lecz duch groźnie zábronil/ árzekł: Wiel-
ce dziekuje tym, ktorzy mi pomocni byli, odniosła
od Boga, y odemnie zaplate. Znowu kusili się
wnieść káplani. znowu duch zakazał. Żaden práwi
tu niech nie wchodzi przed dwunastą. Wrocili się
tedy do modlitwy/ wstysła że onymi dwiema stylo-
tymi/ ktore przy obrazie w worku byly/ strzynke ná-
ktorey leżały/ trzy razy mocno vderzono/ y pienia-
dze one miedzy siostry Regine y Mágdálene wrzu-
cono: ktore od strachu ná dwie godziny odsiebie
odešly. Skoro dwunastá vderzylá pytał káplan.
A godziż się iuż wnieść? Odpowiedział duch: tak
Panie/ y nastąpił piątek/ w ktory ráno chora Pánz
ná wstála. Obraz on rytý z pozwoleniem Arcybis-
kupim do kościoła záwieziono: Mša wroczysta zá-
vmárle śpiewano: Mše náiete odprawowano:
świece palono: rozdawano iálmuzne przy wielkim
mnóstwie / y wzruszeniu duchownym ludzi.

W sobote 28. Junij przed południem / zešlo
się z káplanámi ludzi wšytkich 20. wrychle też
przybył y duch on w postaci gołebiezy: znak iego
przy

przybycia był zątrześnienie stoliká / ná ktore obec-
ni pátrzyli. Mátrońá jedná / Pánnie opowiadá-
iacey o przytomności ducha w osobie gołebice /
przyniosłá trzy kłuski chlebá / ná cześć Troycy
przenaswietšey / áby go oná duchowi podálá.
Duch iedne teź czaške Pánnie wziąć / á druga obec-
nie bedacym rozdáć kazał. Potym vpomniál Pánn-
e / áby stolić swoy / y miejsca rychlo przechedożyłá.
Co gdy czynilá / pokazałá sie iey / w iáśności wiel-
kiey Nászwietšá Pánná Mária / ze cztermá Anio-
łámi: kazał duch áby Pánná / **KROLOW A**
niebiešćá / potym Aniolow / reki podániem wzię-
wie przywitalá / wzięłá Pánná od niebiešćich rąk
dotknienie. A gdy iuź dwánašćá wderżyłá / rzekł
duch: ná onegdáyšy list Aniol ci we czwartek przy-
šly odpowie: tenże miánowáćci będzie dwie
osobie / ktorym nogi máš pocałowáć. To rzekšy /
wesolo ząwołał: *Oto iuź ci Aniolowie mie wzy-
wają, áby mie wprowadzili do błogostáwienštwá
wiecznego. I widziálá Pánná vprzedzáiaca Mátro-
ńe Bożá / zą ktora czterzey Aniolowie w bieli / nie-
śli duše Klemensá w osobie gołebiczey.*

We czwartek przed pulnoctiem / zešli sie czter-
zey Sákonnicy zwiela innych nabožnych / á okolo
dwunášćey / Aniol slićzny wkazał sie Pánnie / podle
oltarzyká pieknie ozdobionego / ná znał / dwá rázy

w stołek vderzywſy y poznawſy go. Tamże pięć
ran Krucifyrowych ná párgáminie całował/ y ro-
ſkazał toż y drugim z wzięwoſćia czynić: tudzież
mianował Pánnie dwóch Aniol/ ktorých nogi cał-
lować miałá. Ná liſt poſledni ták odpowiedział:
Bog niema być kuſſony, uczyni co ſłuſznego ieſt z
Ceſárzem 1e° M. A gdy Spowiednik o znát
ieſzcze inny obiečnoſći iego proſił: Aniol zwierzech-
nia ſkrzyneczke reliquij / otworzywſy wrzucił
wnie ná dol ſlicznie biały ieden kámyk/ y ſkrzynecz-
ke zámknął/ mowiac: y to będzie moiey obecnoſ-
ći znát. Do tego zdiawſy z krucifyrá wianek tożá-
ny/ też ſkátulke onym owinął/ y nábożny ieden
obrazek / z ſtoliká go wzięwſy/ przyſtoynie go
przybrał/ y zniknął. Wſyſcy co ſie działo widzieli/
choćáż Aniolá niewidzieli. Spowiednik powſy-
łim gdy ſkátulki z reliquiámi odebrał/ y cicho od-
chodził; Pánná ſpracowana z zádrzymániá o-
knawſy ſie rzekła / poſtoy oycze/ ieſt w iedney
ſkátulce coſ moiego. A gdy o to ſportá była/ o-
tworzono ſkátulki/ y należiono kámyczek Anielſki;
ktoremu przypátruiać ſie wſyſcy zdumiewáli ſie.
Odchodzac Aniol mowił Pánnie; iuż żadney
przykroſći nie będzieſz miałá/ przez Mieſiac iednáſz
y trzy dni chora zoſtanieſz. Zá tym Pánná
była przez godziny w záchwyceniu/ w ktorým wi-
działa

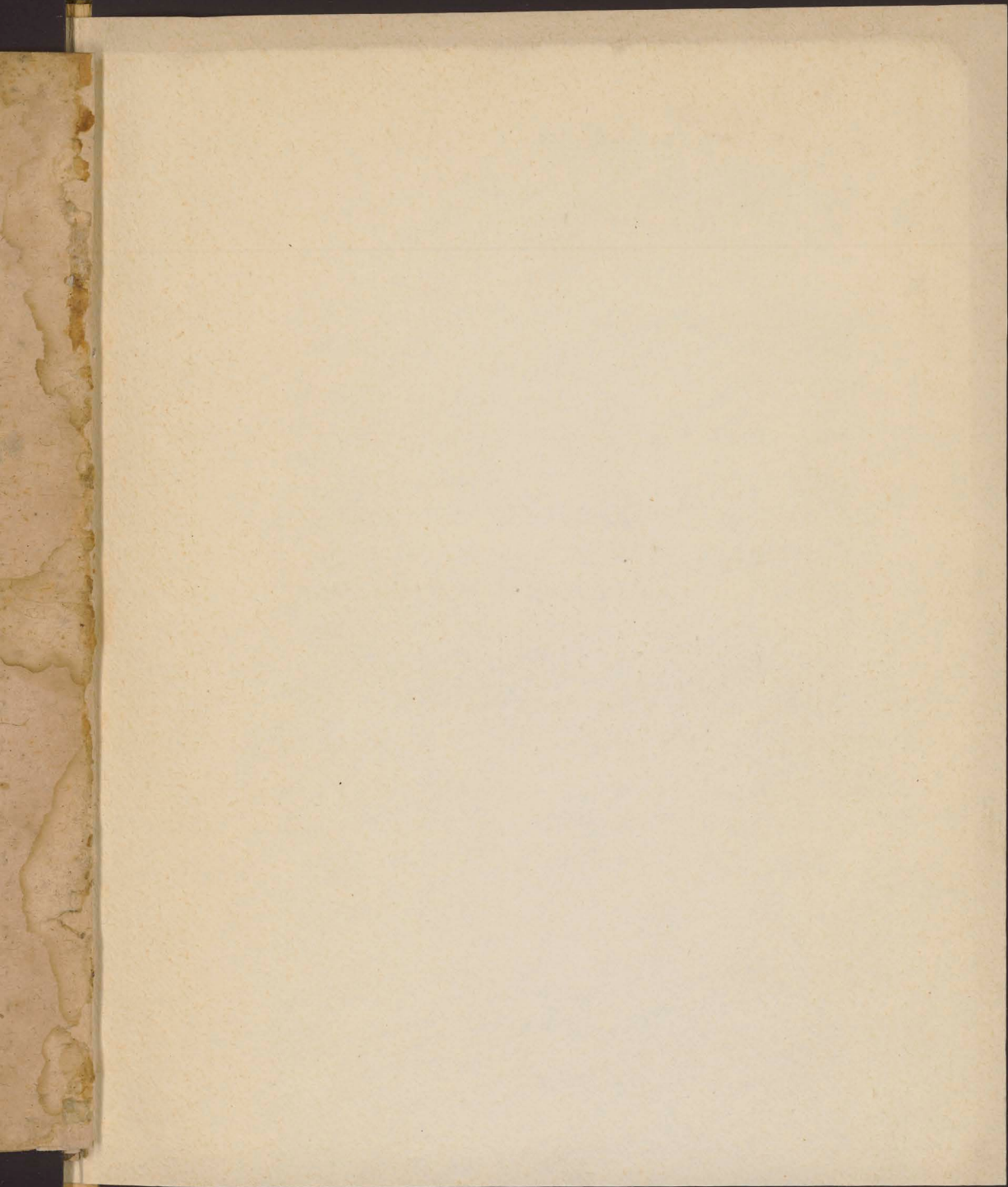
działała iako Aniol on wiawby ja za ręce prowadził ja w pole iakies nieprzejrżane / puste y smutne / y przywiódł ja nád głęboką odchlan piekielną / gdzie wplomieniach ognistych / czarnych / y płowych / smolanych / y siarczystych / bårzo śmierdzacych / duże niesłychanie męczono. Niektore w kotłach wielkich wårżono ; drugie wgarcách głębokich w siarce y w smole smażono ; inne iako żelazo ogniste pálaly ; drugie czarci z kotłow wyrwawby / y w zgorze zniemi podłeciwby / znowu ie w oneż kotły zpedem zrucáli / niezliczone wstác ná nogi / ábo odpoczac niemogac / w ogniach sie wálaly ; niektore z geby y wsku kule ogniste wypuśczały. Niezmierna część oboiey plci / dla cielesności potępiona leżála ná łożystkach / ktore plomien okrutny ogárniał ; iedni Księgi czytáiac gorzály / drugie pismá / y wory pieniedzy depcąc (ó nießczesne pieniadze !) w mekách wrześczały ; inne meki opuśczaám. Potym Aniol pokazał iey Czystcowe meki / nierównie lżejße niż piekielne. Tam duże ręce podnoścac prosiły o ráctunek / y znáki bolow swych pokázowály. W niektórych tylko ieden pálec / ábo noga / ábo ręka / ábo ktora część ciała gorzáła / á inne cále w ogniu zánurzano. Część ciała goráiacá czarna / á niegoráiacá biala była. Náostátek y niebießkie rádosći widziála / gdzie między Swietemi wesolo śpie;

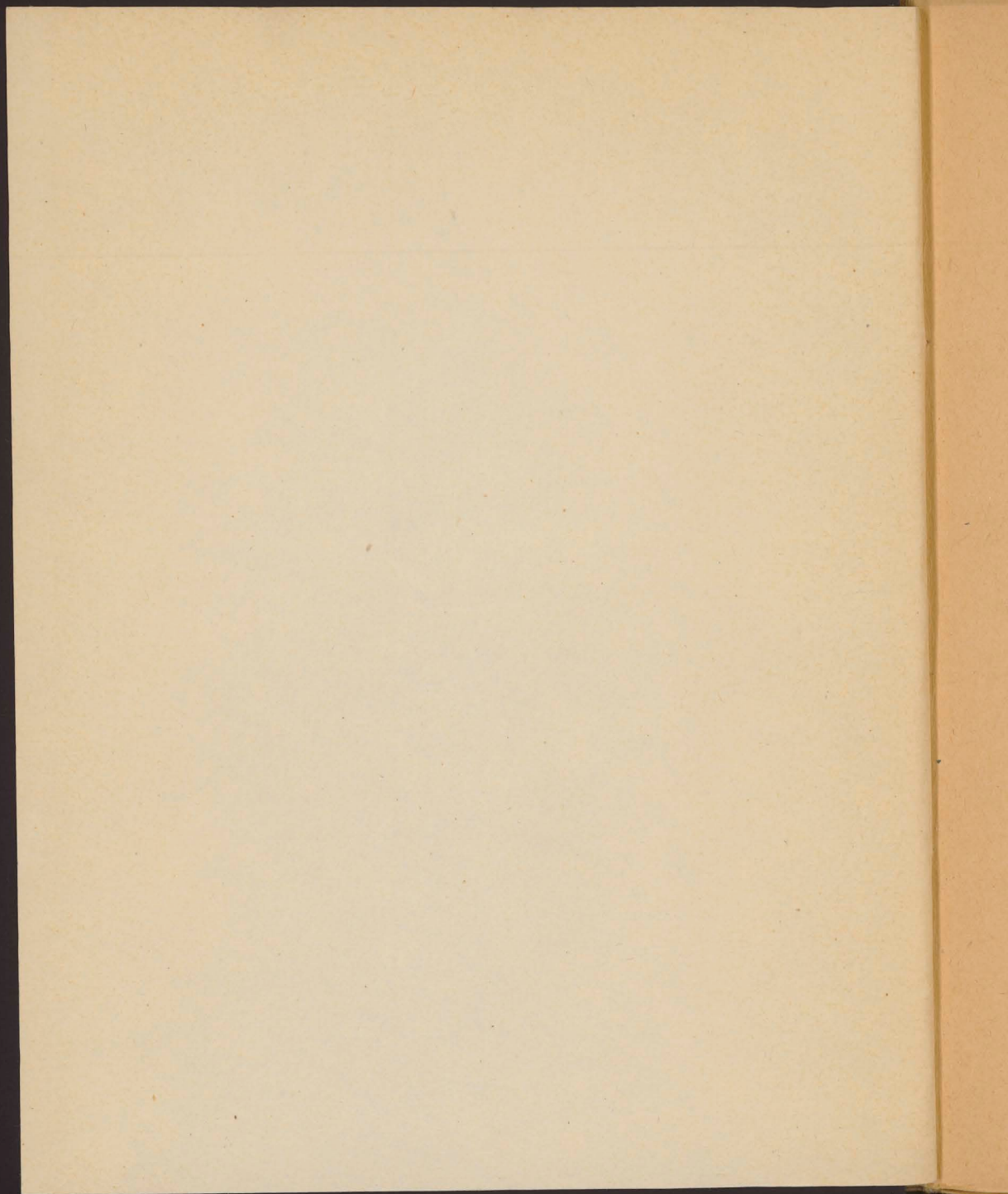
Obiáwie-
nie mak
y chwały
wieczney

śpiewającemi / Klemensá / w postaci głowiczey
ślicznie białey / przed mającym Bózym Kłeczar-
cego wyzrząłá ; á gdy wyrzekłá: niech się też tu mo-
dla za nami. y gdy Aniol odpowiedział: zaiste bede
się modlił za wami. przyšlá po zachwyceniu do
siebie. á Duch się już wiecey niepokázował / Ktory
przedym nie tylko od P. przerzeczoney Keginy / ále
od siostry iey y od innych osob nieraz był widziány.

Trwały te dziwne widzenia przez Rok niemal cały od 24.
Lipcá, 1641. aż do 29. Czerwca. Roku 1642. ſwierdzone
ſa Autentycznie przysięga trzydziestu y dwu ſwiádkow Roku
1642. 25. Lipcá: przed ſadem Wielebnych Prálatow Strygoń-
skiey y Poſſońskiey Kápituly; między ktorými był Biſkup ieden, kro-
ry tę dziwná Histoſyá po Láćinie z ároſkázaniem y ápprobácya Ar-
cibiſkupa Strygońskiego opisał, ná imię MICHAŁ KOPCHANI,
mianowany ná Biſkupſtvo Sirmienské, Proboſzcz Poſſoński, y kiſká
Opátow wczonych y innych pobożnych Prálatow. Sa y tu w Wil-
nie godne wiáry Oſoby, ktore znáki Ręka Klemensá wypalone wi-
dziáły, y tę Histoſyá z wſt poważnych Prálatow támtego mieyſcá
ſyſáły y z godnymi wiáry Oſobámi ktore przytych cudownych ſprá-
wách były, rozmawiały. Wczeſnie práwie kiedy Diffidenci nie-
mal niſyſcy, (ktorých táw wiele) ná Artikul Kátolicki, o czyſ-
conych mękách, náſtępuia. P. Bog Cudownemi znáki błá-
ich potępił, y wierne ſwoie nie tylko w wierze wmo-
cnił, ále y do porátowania duſz w czyſcu zátrzy-
czeniých pobudził. Niech mu będzie
cześć y chwála ná wieki,
Amen.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0021004

